

Bez Łady ani rusz

Zbliżał się duży i ważny w Europie, a największy w Bułgarii Rajd Złote Piaski 1980. W Bułgarii była już jedna wypożyczalnia samochodów. Najlepszy ich kierowca, też jeżdżący Renówkami Ilja Czubrikow, wielokrotnie startujący też w Polsce, był moim dobrym kolegą, więc wymyśliłem, że z jego pomocą skorzystam z bułgarskiej wypożyczalni. On był wtedy niezwykle popularnym w Bułgarii sportowcem, a na dzisiejsze warunki wręcz celebrytą, więc udało mu się zarezerwować dla nas najlepsze możliwe w tym kraju auto - radziecką Ładę. Polecieliśmy z Piotrem samolotem do Sofii. Ilja odebrał nas z lotniska, osobiście zawiózł do wypożyczalni, tam w jego obecności obsłużono nas szybko, zainkasowano opłatę (oczywiście w dolarach!) i Ładą 1100, na bułgarskich oponach VIDA pojechaliliśmy na trening. Opony były straszne, śliskie nieprawdopodobnie, więc trochę szybsza jazda była skrajnie niebezpieczna. Zdarliśmy do płót na wszystkie cztery opony, padły również wszystkie cztery amortyzatory, urwaliśmy mocowanie tylnego mostu. Za jakieś prezenty to zamocowanie pospawaliśmy na wsi w miejscowym POM-ie, czyli Państwowym Ośrodku Maszynowym, bo bez tego nie dało się jechać. Ale opisaliśmy całą trasę. Nawet nieźle, bo zajęliśmy w mocno obsadzonym rajdzie drugie miejsce w generalnej klasyfikacji. Po zawodach trzeba było oddać auto. Pracownik wypożyczalni widząc marne frędzle zamiast opon rwał włosy z głowy i mało prawie nie zemdlał. Obecność Czubrikowa i garść rajdowych „kotylionów” uchroniła nas jednak przed dużo poważniejszymi problemami i kosztami. Ale przecież za rok miał odbyć się kolejny Rajd Złote Piaski i trzeba było coś wymyślić....